

Mariusz Grygianiec

## Teoria części czasowych — tezy i argumentacje

### 1. WSTĘP

Teoria części czasowych [TCC] była kilkakrotnie przedmiotem moich krytycznych analiz, w których starałem się wykazywać, że czterowymiarowa ontologia [4D-izm] nie ma nieograniczonego waloru, że jest fałszywa wobec przedmiotów *qua continuants*. Najsilniejszymi argumentami przeciw teorii części czasowych są, w moim mniemaniu: (i) spostrzeżenie, że teoria ta nie jest w stanie przeprowadzić kategoryjnego rozróżnienia pomiędzy linią światową rzeczy a samą rzeczą; (ii) argument modalny van Inwagena; (iii) okoliczność, że wszystkie tezy o identyczności w czasie rozumiane literalnie są na gruncie tej teorii po prostu fałszywe, co przesądzone jest poprzez same ustalenia terminologiczne; (iv) argument z jednolitego, wirującego dysku; (v) argument z wykluczenia. Ostatnio Kit Fine<sup>1</sup> dostarczył szeregu innych, przekonujących argumentów przeciwko tej teorii. W niniejszym tekście nie będę rozwijał tej krytyki. Dodam jedynie, że nadal uważam ją za zasadną.

Celem niniejszego tekstu jest wyartykułowanie i analiza podstawowych argumentów na rzecz [TCC]. Celem dalszym tych usiłowań jest przynajmniej częściowe wykazanie, że [TCC] jest co najmniej tak samo uzasadniona, jak jej główny rywal, endurantyzm, a tym samym wykazanie, że obie teorie są eksplanacyjnie równoważne, co z kolei pośrednio uzasadnia faworyzowaną przeze mnie tezę o równoważności 4D-izmu i 3D-izmu. Warto nadmienić, że zarysowana tu sytuacja może mieć również interpretację pesymistyczną. Otóż jeżeli dwie teorie metafizyczne są równoważne eksplanacyjnie, a żadne fakty empiryczne nie zdają się jednoznacznie przemawiać za

---

<sup>1</sup> Zob. K. Fine, *In Defence of Three-Dimensionalism*, [w:] R. Le Poidevin, *Being: Developments in Contemporary Metaphysics*, Royal Institute of Philosophy Supplement: 62, Cambridge University Press, Cambridge 2008, s. 1-16.

którkolwiek z nich (co faktycznie ma miejsce), to być może obie te teorie należałoby odrzucić, jako że nie mają one wspomnianych walorów naukowych. Chociaż jestem przeciwnikiem tego rozwiązania, muszę przyznać, że ma ono dość silne podstawy.

Tekst ma następującą strukturę. Po pierwsze, opisuję w nim schemat ontologii teorii części czasowych. Po drugie, omawiam w nim dwie podstawowe odmiany teorii części czasowych — perdurantyzm i eksdurantyzm. Po trzecie, wyszczególniam i analizuję podstawowe i najbardziej przekonujące argumenty na rzecz wspomnianej koncepcji. Tekst jest w zasadzie pozbawiony elementów polemicznych. Jedyne wątki krytyczne pojawiają się w związku z niektórymi argumentami na rzecz ontologii [TCC], które są skierowane przeciw endurantyzmowi. Wątki te jednak pozostawiam bez dalszego rozwinięcia, chcąc uniknąć powtórzeń argumentacji zawartych w innych moich tekstach.

## 2. OGÓLNY SCHEMAT ONTOLOGII CZTEROWYMIAROWEJ

Podstawowym przekonaniem w obrębie ontologii [TCC] jest teza na temat rozciągłości czasowej przedmiotów. Otóż teza ta głosi, że przedmioty materialne są rozciągle w czasie dokładnie w taki sam sposób, w jaki są rozciągle przestrzennie. Rozciągłość przestrzenną rozumie się przy tym dość potocznie: jako posiadanie co najmniej trzech niezerowych wymiarów przestrzennych. Zwolennicy [TCC] nie widzą żadnych powodów, by wymiary czasowe miały się czymkolwiek zasadniczym różnić od wymiarów przestrzennych. Jest zatem zrozumiałe, że na gruncie omawianego schematu kładzie się szczególny nacisk na podkreślanie silnych analogii pomiędzy czasem a przestrzenią.

Uszczegółowieniem powyższej tezy o rozciągłości czasowej jest twierdzenie na temat części czasowych przedmiotów. Skoro bowiem przedmioty posiadają części przestrzenne, co wydaje się przekonaniem nawet zwykłego rozsądku, to przy uznaniu zasadniczej tezy o rozciągłości czasowej oraz analogii pomiędzy czasem i przestrzenią, łatwo zaakceptować twierdzenie o posiadaniu przez przedmioty części czasowych. Obie tezy można zatem wysłowić następująco:

[T C C I]  $\forall x [x \text{ jest przedmiotem materialnym} \rightarrow x \text{ jest rozciągly czasowo}]$ .

[T C C II]  $\forall x [x \text{ jest przedmiotem materialnym} \rightarrow \exists y (y \text{ jest częścią czasową } x\text{-a})]$ .

Sens tych twierdzeń zależy od odpowiednich rozumień pojęcia *rozciągłości czasowej* [TEX] oraz pojęcia *części czasowej* [TP]. Rozciągłość czasową najprościej oddać przez następującą banalną konwencję:

[T E X]  $x \text{ jest czasowo rozciągly} =_{df} \text{istnieją co najmniej dwie nieidentyczne chwile } t_1 \text{ i } t_2 \text{ takie, że } x \text{ jest o } t_1 \text{ i } x \text{ jest o } t_2$ .

Powyższa definicja nie pociąga żadnych twierdzeń na temat części czasowych, co należy chyba uznać za jej zaletę. Oczywiście rozciągłość można zdefiniować również za pomocą pojęcia części czasowej:

[T E X \*]  $x$  jest czasowo rozciągły  $=_{df} \exists y \exists z (y \text{ jest częścią czasową } x\text{-a} \wedge z \text{ jest częścią czasową } x\text{-a})$ .

Jeszcze krótsza definicja wykorzystywałaby pojęcie *właściwej części czasowej*:

[T E X \* \*]  $x$  jest czasowo rozciągły  $=_{df} \exists y (y \text{ jest właściwą częścią czasową } x\text{-a})$ .

Definicję tę można uzyskać na podstawie wysłowionych niżej konwencji oraz *zasady słabego dopełnienia*, która jest jednym z aksjomatów mereologii:

[W S P] Jeżeli  $x$  jest częścią właściwą  $y\text{-a}$ , to istnieje taki  $z$ , że  $z$  jest częścią właściwą  $y\text{-a}$  i nieprawda, że  $z$  przekrywa się z  $x\text{-em}$ .

Samo pojęcie *części czasowej* definiuje się następująco:

[T P]  $y$  jest częścią czasową  $x\text{-a} =_{df}$  istnieje co najmniej jedna taka chwila  $t$ , że (i)  $y$  jest częścią  $x\text{-a}$  o  $t$ ; (ii)  $y$  istnieje o  $t$ ; (iii)  $y$  przekrywa się ze wszystkimi częściami  $x\text{-a}$  o  $t$ .

Należy zauważyć, iż w powyższej definicji zaangażowane są dwa pojęcia mereologiczne indeksowane czasowo: pojęcie *bycia częścią* oraz pojęcie *przekrywania się*. Pierwsze z nich można zinterpretować jako pojęcie pierwotne lub zdefiniować je za pomocą pojęcia *części właściwej*:

[P]  $x$  jest częścią  $y\text{-a} =_{df} x$  jest częścią właściwą  $y\text{-a}$  lub  $x$  jest identyczne z  $y\text{-kiem}$ .

W takim wypadku pojęcie *części właściwej* musi pozostać niezdefiniowane. Pojęcie *przekrywania się* (*to overlap*) oddaje się poprzez kolejną konwencję przy użyciu powyższych pojęć:

[O]  $x$  przekrywa się z  $y\text{-kiem} =_{df}$  istnieje takie  $z$ , że  $z$  jest częścią  $x\text{-a}$  i  $z$  jest częścią  $y\text{-a}$ .

Co prawda podstawowe tezy [TCC] można wysłowić przy pomocy wyrażen atemporalnych, niemniej jednak istnieje tendencja, by terminologia [TCC] zawierała indeksowanie czasowe. Tendencja ta jest silnie motywowana pragnieniem jak największego przybliżenia [TCC] do naszej potocznej ontologii.

Przy założeniu relacjonizmu względem czasoprzestrzeni [TCC] może pokusić się o następną tezę ontologiczną. Głosiłaby ona, co następuje:

[T C C III]  $\forall o [o \text{ jest obszarem czasoprzestrzennym} \rightarrow \exists y (y \text{ jest przedmiotem materialnym} \wedge y \text{ dokładnie wypełnia } o)]$ .

W twierdzeniu tym zawiera się intuicja, że każdy region czasoprzestrzeni jest wypełniony materią: przedmioty materialne są po prostu zawartością regionów czasoprzestrzeni (*resp.* całej czasoprzestrzeni). Status tego twierdzenia jest wątpliwy przy akceptacji substancywizmu: jeżeli istnieją puste regiony czasoprzestrzeni, to tym samym nie mogą one być niczym wypełnione. Rozumienie przedmiotów materialnych jako czterowymiarowych, założenie o istnieniu części czasowych oraz relacjonizmu w oczywisty sposób prowadzą do sugestii, iż dziedzina przedmiotów materialnych jest kategorialnie jednorodna. Przykładowo, różnice pomiędzy rzeczami i zdarzeniami wydają się tu zupełnie nieistotne. Często zwolennicy [TCC] podkreślają, że przedmioty materialne są jak ich historie w czasie lub — po prostu — że przedmioty są swoimi własnymi historiami (tzw. liniami światowymi). W związku z powyższym możemy wysłowić kolejne twierdzenie [TCC]:

[TCC IV]  $\forall x [x \text{ jest przedmiotem materialnym} \rightarrow \exists y (y \text{ jest linią światową } x\text{-a} \wedge y = x)]$ .

Linia światowa przedmiotu materialnego jest to zbiór wszystkich zdarzeń i faktów będących udziałem tegoż przedmiotu — jest wszystkim, co z tym przedmiotem dzieje się od momentu jego zaistnienia do momentu jego zniszczenia. W ramach [TCC] utożsamia się linię światową przedmiotu z samym przedmiotem. W związku z tym nie istnieją ontyczne różnice pomiędzy zdarzeniami, rzeczami, sytuacjami, fragmentami materii itd. — różnice te występują jedynie na poziomie języka i nie odgrywają żadnej roli np. w wyjaśnieniach problemów dotyczących trwania w czasie lub chociażby przyczynowości.

Wypada jeszcze raz wspomnieć o wymienionych rodzajach [TCC]. Klasyczna [TCC], zwana perdurantyzmem (*worm view*), za podstawowe przedmioty materialne uważa wspomniane wyżej linie światowe rzeczy — czasoprzestrzennie rozciągnięte «tunele». Nie kwestionuje się na gruncie perdurantyzmu istnienia czasowych, momentalnych przekrojów owych «tuneli», jednakże podkreśla się egzystencjalną podstawowość rozciągniętych i wypełnionych materią obszarów czasoprzestrzennych. Na gruncie eksdurantyzmu (*stage view*) za podstawowe obiekty materialne uważa się właśnie wspomniane momentalne przekroje czasowe fragmentów czasoprzestrzeni (*counterpart stages, cross-sections, time-slices*). Eksdurantyzm pozostaje ontologicznie neutralny w kwestii istnienia czasoprzestrzennie rozciągniętych «tuneli»: może on ich istnienie odrzucać lub akceptować bez wpływu na swoje podstawowe przekonania ontologiczne. Natomiast kwestia ta nie jest już neutralna dla 4D-izmu prezentystycznego: tu istnienie owych «tuneli» się odrzuca. 4D-izm prezentystyczny bowiem uznaje jedynie istnienie przekrojów teraźniejszych wspomnianych «tuneli». Warto nadmienić, iż perdurantyzm i eksdurantyzm są koncepcjami wypracowanymi na gruncie eternalizmu i choć są one również do pogodzenia z teorią *the growing block* i *the shrinking tree*, to jednak kojarzy się je zazwyczaj z tzw. koncepcją blokową.

Zwolennicy perdurantyzmu i eksdurantyzmu każdorazowo muszą odpowiedzieć na tzw. szczególne pytanie o kompozycję (*the Special Composition Question*):<sup>2</sup>

[S C Q] Jakie warunki (konieczne lub/i wystarczające) muszą być spełnione, by grupa (zbiór) dowolnych przedmiotów komponowała jakiś przedmiot?

W dokładnym zrozumieniu poruszonego tu zagadnienia pomagają następujące konwencje terminologiczne:<sup>3</sup>

[D i s j o i n t]  $x$  jest rozłączne z  $y$ -kiem  $\equiv_{df}$  nieprawda, że  $x$  przekrywa się z  $y$ -kiem.

[A t o m]  $x$  jest atomem  $\equiv_{df}$  nieprawda, że istnieje takie  $y$ , że  $y$  jest częścią właściwą  $x$ -a.

[S u m]  $x$  jest sumą  $y^{-\acute{o}w}$   $\equiv_{df}$  (i) dla dowolnego  $z$ : jeżeli  $z$  jest jednym z  $y^{-\acute{o}w}$ , to  $z$  jest częścią właściwą  $x$ -a; (ii) dla dowolnego  $w$ : jeżeli  $w$  przekrywa się z  $x$ -em, to istnieje takie  $u$ , że  $u$  jest jednym z  $y^{-\acute{o}w} \wedge w$  przekrywa się z  $u$ -em.

[C o m p o]  $y^{-ki}$  komponują  $x$ -a  $\equiv_{df}$  (i)  $x$  jest sumą  $y^{-\acute{o}w}$ ; (ii) dla dowolnego  $z$  i dowolnego  $w$ : jeżeli  $z$  jest jednym z  $y^{-\acute{o}w}$  i  $w$  jest jednym z  $y^{-\acute{o}w}$ , to  $z$  jest rozłączne z  $w$ -em ( $x$  jest kompozycją  $y^{-\acute{o}w} \equiv_{df} x$  sumą  $y^{-\acute{o}w}$  i  $y^{-ki}$  są rozłączne ze sobą).

[S C Q] ma dwie ogólne i standardowe odpowiedzi:

- a) żadne warunki nie muszą być spełnione w tym wypadku;
- b) pewne warunki muszą być spełnione.

Pod odpowiedzią a) kryją się dwa zasadnicze stanowiska:

- (i) mereologiczny nihilizm;
- (ii) mereologiczny uniwersalizm (koniunktywizm, nierestrykcyjne mereologiczna kompozycja).

Według nihilizmu żadne warunki kompozycji nie muszą być spełnione, ponieważ nic nigdy niczego nie komponuje — nie istnieją żadne przedmioty złożone, istnieją jedynie przedmioty proste — atomy.<sup>4</sup> Natomiast według uniwersalizmu żadne warunki

<sup>2</sup> *Locus classicus* tej problematyki stanowi jedno z podstawowych dzieł P. van Inwagena, *Material Beings*, Cornell University Press, Ithaca 1990.

<sup>3</sup> W formułach tych pojawiają się tzw. zmienne zbiorowe (*plural variables*): ' $x^{-y}$ ', ' $y^{-ki}$ '. Koncepcję zmiennych nieindywidualnych van Inwagena wyjaśnia i uzasadnia tamże, s. 21-28.

<sup>4</sup> Zwolennikiem tego stanowiska był Peter Unger — por. tegoż, *There Are No Ordinary Things*, *Synthese* 41(1979), s. 117-154; tegoż, *I Do Not Exist*, [w:] G. F. MacDonald, (red.), *Perception and Identity: Essays Presented to A.J. Ayer with His Replies to Them*, Macmillan, New York 1979, s. 235-251; tegoż, *Skepticism and Nihilism*, *Noûs* 14(1980), s. 517-545; tegoż, *The Problem of the Many*, [w:] P. French, T. Uehling, H. Wettstein, (red.), *Midwest Studies in Philosophy V*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1980, s. 411-467.

kompozycji nie muszą być spełnione, ponieważ zawsze wszystko coś komponuje: nie ma żadnych restrykcji nałożonych na kompozycję — zachodzi ona automatycznie i bez ograniczeń.<sup>5</sup> Warto zauważyć, że zarówno nihilizm, jak i uniwersalizm unikają — dzięki swym rozstrzygnięciom — problemu nieostrości ontycznej. Z kolei odpowiedź b) powyżej ma kilka uszczegółowień. Według tego rozwiązania istnieją określone warunki kompozycji: kompozycja czasami zachodzi, a czasami — nie. Zwolennicy tego rozwiązania zgadzają się więc co do tego, że kompozycja musi być restrykcyjna (musi posiadać wyraźne ograniczenie). Różnice między nimi zachodzą jednak w odniesieniu do charakteru wspomnianej restrykcji. Rozwiązanie to — które w literaturze przedmiotu nazywa się moderatyzmem — ma następujące odnogi:

- (iii) the brutal view;
- (iv) eliminatywizm biologiczny — organicyzm;
- (v) eliminatywizm kauzalny;
- (vi) esencjalizm mereologiczny;
- (vii) fikcjonalizm.

Dokładne i satysfakcjonujące omówienie tych stanowisk (np. analiza zagadnienia nieostrości) przekraczałoby objętość niniejszego tekstu, dlatego ograniczę się do ogólnej uwagi, że w ramach każdego z nich nakłada się na kompozycję specyficzne ograniczenia, które ostatecznie decydują o akceptacji lub odrzuceniu istnienia określonych kandydatów na przedmioty złożone.<sup>6</sup>

W kontekście omawianej tu problematyki trwania w czasie [S C Q] posiada swoją wersję temporalną. O ile atemporalne [S C Q] jest zupełnie niezależne od stanowiska [TCC] i endurantyzmu oraz ich uszczegółowień, o tyle diachroniczna wersja [S C Q] oraz odpowiedzi na nią mają znaczenie podstawowe dla wymienionych koncepcji. Zwolennicy [TCC] najczęściej zajmują stanowisko temporalnego uniwersalizmu mereologicznego, wedle którego zawsze dowolne części czasowe dowolnych przedmiotów komponują jakiś przedmiot:

<sup>5</sup> Por. M. Rea, In Defense of Mereological Universalism, *Philosophy and Phenomenological Research* 58(1998), s. 347-360. Obrony uniwersalizmu podejmuje się również James van Cleve w pracy *The Moon and Sixpence: A Defense of Mereological Universalism*, [w:] Th. Sider, J. Hawthorne, D. W. Zimmerman (red.) *Contemporary Debates in Metaphysics*, Blackwell, Oxford, s. 321-340. Warto nadmienić, iż zarówno Rea, jak i van Cleve nie są zwolennikami teorii części czasowych.

<sup>6</sup> Stosowne informacje na temat wymienionych stanowisk można znaleźć np. w M. Grygianiec, *Quaestiones de compositione*, [w:] W. Strawiński, M. Grygianiec, A. Brożek (red.), *Mysli o języku, nauce i wartościach. Księga ofiarowana Profesorowi Jackowi Juliuszowi Jadackiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Semper, Warszawa 2006, s. 336-351. W tej kwestii por. także N. Markosian, *Restricted Composition*, [w:] Th. Sider, J. Hawthorne, D. W. Zimmerman (red.) *Contemporary Debates in Metaphysics*, Blackwell, Oxford, s. 341-363.

[TCC V]  $\forall x^{\text{ów}} \forall y^{\text{ków}} [y^{\text{ki}}$  są częściami czasowymi  $x^{\text{ów}} \rightarrow \exists z$  (z jest przedmiotem materialnym  $\wedge z$  jest skomponowany z  $y^{\text{ków}}$ ].

Należy zrobić tu jednakże zastrzeżenie, że nie wszyscy zwolennicy [TCC] przyjmują to ostatnie twierdzenie: są tacy wśród nich, którzy optują za moderatyzmem.<sup>7</sup>

### 3. TRWANIE NA GRUNCIE PERDURANTYZMU I EKSDURANTYZMU

Podstawową tezą perdurantyzmu jest przekonanie, iż przedmiot materialny trwa w czasie, ponieważ perduruje:

[Perdurantyzm]  $\forall x$  (x jest przedmiotem materialnym  $\rightarrow x$  perduruje).

[Perdure] przedmiot  $x$  *perduruje*  $\equiv_{df}$  (i)  $x$  trwa w ten sposób, że posiada — w różnych chwilach trwania — jakieś czasowe części lub przekroje; (ii) żadna z części czasowych przedmiotu  $x$  nie jest w całości obecna w więcej niż w jednej chwili trwania.

Perdurantyzm zatem głosi, że a) przedmioty trwają w ten sposób, że posiadają części czasowe w różnych od siebie chwilach czasu; b) żaden przedmiot nie jest w całości obecny we wszystkich chwilach swojego trwania; c) trwające przedmioty ulegają zmianie w ten sposób, że w różnych chwilach czasu ich różne części czasowe posiadają niekompatybilne ze sobą własności. Twierdzenie b) sugeruje, że przedmioty mogłyby być «obecne w czasie» co najmniej na dwa sposoby: (i) w całości; (ii) w części. Perdurantyzm oczywiście wykorzystuje tę drugą możliwość. Jednym z motywów takiego rozwiązania są analogie pomiędzy wymiarami przestrzennymi przedmiotów a ich wymiarem czasowym: tak jak przedmiot nie może być zlokalizowany w całości w miejscu, w którym zlokalizowana jest jakaś jego część przestrzenna, tak też przedmiot nie może być w całości zlokalizowany przestrzennie w chwili, w której zlokalizowana jest jakaś jego część. Obrazowo rzecz ujmując powiemy, że przedmioty są «czasowo zbyt duże», by «zmieścić się» w całości w jakimś jednym momencie.

Z tej perspektywy zdania: 'Banan jest zielony w chwili  $t_1$ ', 'Banan jest żółty w chwili  $t_2$ ', 'Banan w chwili  $t_2$  jest numerycznie identyczny z bananem w chwili  $t_2$ ' nie mogą być łącznie prawdziwe — trzecie z nich jest fałszywe, o ile traktuje się je literalnie. Jeżeli jednak w trzecim zdaniu zastąpimy wyrażenie 'numerycznie iden-

<sup>7</sup> Myślicielem tego rodzaju jest Yuri Balashov — por. tegoż, Temporal Parts and Superluminal Motion, *Philosophical Papers*, 32(2003), s. 1-13; tegoż, Restricted Diachronic Composition, Immanent Causality, and Objecthood: A Reply to Hudson, *Philosophical Papers* 32, s. 23-30; tegoż, On Vagueness, Four-Dimensionalism and Diachronic Universalism, *Australasian Journal of Philosophy*, 83(2005) pp. 523-531; tegoż, About Stage Universalism, *The Philosophical Quarterly* 57 (2007): 21-39.

tyczny' wyrażeniem 'genidentyczny', genidentyczność zaś potraktujemy np. jako czasową ciągłość, to zdanie to okaże się banalnie prawdziwe. Parafraza tych zdań w języku perdurantystycznym byłyby zatem następująca: ' $t_1$ -owa-część czasowa banana jest zielona', ' $t_2$ -owa-część czasowa banana jest żółta', ' $t_2$ -owa-część czasowa banana jest genidentyczna z  $t_1$ -ową-częścią czasową banana'.

Perdurantyzm sprzyja interpretacji trwania w terminach genidentyczności. Relacja genidentyczności ma znaczenie konstytutywne dla przedmiotów trwających w czasie; w perdurantyzmie jest relacją przesądającą o tożsamości i ontycznej różnicy pomiędzy trwającymi przedmiotami. Jest to szczególnie widoczne w przypadku nierestrykcyjnej doktryny o częściach czasowych. Jeżeli bowiem przyjmiemy, że struktura czasoprzestrzenna wszechświata jest wypełniona częściami przestrzennymi i czasowymi (np. materii), to musimy wyjaśnić, w jaki sposób wymienione części «komponują się w» przedmioty codziennego doświadczenia — innymi słowy: co sprawia, że jakieś czasowe części zawartości czasoprzestrzennej świata składają się na pomidory, ludzi, molekuly itd. Jedną z odpowiedzi jest powołanie się na relację genidentyczności zachodzącą pomiędzy częściami czasowymi przedmiotów.

Relacja genidentyczności perdurantystycznej posiada te same własności formalne, co identyczność numeryczna: jest zwrotna, symetryczna i przechodnia, a zatem jest równoważnościowa. Polem jej relacji jest zbiór części czasowych przedmiotów. Co do samych części czasowych nie zakłada się tu ani ich rozciągłości, ani nierozciągłości w czasie (zakłada się ją natomiast w odniesieniu do przedmiotów posiadających owe części).

W perdurantyzmie istnieje tendencja do dalszej analizy redukcyjnej relacji genidentyczności. Zazwyczaj analiza ta angażuje pojęcia czasoprzestrzennej ciągłości, ciągłości kwalitatywnej oraz powiązania kauzalnego. Powiada się zatem, że dwie części czasowe są genidentyczne, gdy są czasoprzestrzennie ciągle (obszar czasoprzestrzeni łączący obie części nie zawiera pustych subobszarów), kwalitatywnie ciągle (zachodzi pomiędzy nimi relacja silnego podobieństwa pod względem cech) i kauzalnie powiązane (pomiędzy wspomnianymi częściami zachodzą bezpośrednie lub pośrednie związki przyczynowe). Czasami dodaje się do wymienionych warunków kolejne, jak np. wymóg podpadania części czasowych pod ten sam predykat sortalny, wymóg tzw. kompozycyjnej ciągłości (większa liczba części właściwych części czasowej przedmiotu w chwili  $t_2$  musi być taka sama, jak liczba części właściwych części czasowej przedmiotu w chwili  $t_1$  i w chwili  $t_2$  owe części właściwe muszą być w podobny sposób być *zaaranżowane*, co w chwili  $t_1$ ) czy wymóg minimalizacji zmian (sukcesja części czasowych w danym interwale powinna zawierać jak najmniejszą liczbę zmian w przedmiocie). Wszystkie wymienione tu relacje są jednocześnie kryteriami tożsamości diachronicznej, o których wspomniałem wcześniej, gdy omawiałem kwestie związane z poszukiwaniem stosownej w tym kontekście relacji  $R_K$ .

Z powyższego opisu wynika jednoznacznie, iż trwanie w czasie na gruncie perdurantyzmu nie może być ujęte ani w rozumieniu ścisłej identyczności jakościowej,



ani w rozumieniu identyczności numerycznej, ani też w rozumieniu jakiejś nieredukowalnej relacji. Dwie dowolne części czasowe dowolnego przedmiotu nigdy bowiem nie mogą być identyczne: one z założenia są różnymi przedmiotami. Trwanie interpretuje się tu natomiast dwojako. W pierwszym, najbardziej podstawowym sensie, trwanie to nic innego, jak czasowa rozciągłość przedmiotów. W drugim rozumieniu trwanie to tyle, co genidentyczność, a genidentyczność — to tyle, co wiązka odpowiednich relacji: (i) czasoprzestrzennej ciągłości; (ii) ciągłości kwalitatywnej; (iii) powiązań kauzalnych; (iv) zależności sortalnej; (v) ciągłości kompozycyjnej; (vi) odpowiednio niskiego stopnia zmian. Różnica pomiędzy tymi dwoma rozumieniami nie jest, wbrew pozorom, banalna — chociażby z powodu różnic znaczeniowych pomiędzy pojęciami *rozciągłości czasoprzestrzennej* a *czasoprzestrzennej ciągłości*: nie wszystko bowiem, co jest czasoprzestrzennie rozciągle, jest też czasoprzestrzennie ciągłe.

Występujące w języku naturalnym wyrażenia oznaczające przedmioty materialne potocznego doświadczenia należy — zdaniem perdurantystów — parafrazować na wyrażenia oznaczające części czasowe czasoprzestrzennych «tuneli». Podobnie należy postąpić w odniesieniu do relacji tożsamości, zachodzącej rzekomo pomiędzy trwającymi w czasie przedmiotami. Otóż relacja ta powinna być zastąpiona relacją genidentyczności. Po takim zabiegu nie jest możliwe wygenerowanie odpowiednio przekonującej wersji jakiegokolwiek z klasycznych paradoksów dotyczących identyczności, trwania i zmiany (np. paradoksu Statku Tezeusza). Wszystkie tego typu paradoksy posiadają na gruncie perdurantyzmu natychmiastowe rozwiązanie. Według perdurantystów bowiem zagadkowość i siła owych paradoksów tkwi w nieuprawnionym użyciu terminu *identyczność* (w rozumieniu standardowym) oraz w nadmiernym przywiązaniu do potocznej ontologii, która jest dość odległa od koncepcji części czasowych. Gdy naszą podstawową ontologię zastąpimy doktryną części czasowych oraz zinterpretujemy pojęcie *identyczności* w kategoriach genidentyczności, to wszystkie paradoksy dotyczące trwania automatycznie natychmiast znikną.

Pod wieloma względami eksurantyzm jest bardzo podobny do perdurantyzmu. Pomiędzy nimi zachodzą wszakże pewne zasadnicze różnice. Podstawową tezę eksdurantyzmu w odniesieniu do trwania wysławia się — wraz z odpowiednimi eksplikacjami — następująco:

[Eksdurantyzm]  $\forall x (x \text{ jest przedmiotem materialnym} \rightarrow x \text{ eksduruje})$ .

[Eksdure] przedmiot *eksduruje*  $\equiv_{df}$  (i) *x* trwa w ten sposób, że w różnych chwilach czasu posiada (rozciągle lub nierozciągle w czasie) powiązane ze sobą kauzalnymi i czasoprzestrzennymi relacjami oraz relacjami podobieństwa różne odpowiedniki (przekroje czasowe — *counterpart stages*); b) *x* nie może być w *całości obecny* w więcej niż w jednej chwili trwania; c) *x* zmienia się w ten sposób, że jego wcześniejsze lub późniejsze odpowiedniki (przekroje czasowe powiązane z *x*-em wy-

mienionymi wyżej relacjami) posiadają w różnych chwilach różne, niekompatybilne własności.

[Stage]  $y$  jest czasowym przekrojem  $x$ -a  $\equiv_{df}$  istnieje dokładnie jedna taka chwila  $t$ , że (i)  $y$  jest częścią  $x$ -a o  $t$ ; (ii)  $y$  istnieje o  $t$  i tylko o  $t$ ; (iii)  $y$  przekrywa się ze wszystkimi częściami  $x$ -a, które istnieją o  $t$ .

Widać więc wyraźnie, że o ile na gruncie perdurantyzmu przedmiotem trwającym w czasie jest każdorazowo jakiś czasoprzestrzenny «tunel», o tyle w eksdurantyzmie — w sensie literalnym i dosłownym — nie trwa nic. Każdy przedmiot posiada jednak swoje czasowe odpowiedniki w czasie, podobne jak przedmioty posiadają swe odpowiedniki w możliwych światach. O danym przekroju czasowym możemy powiedzieć, iż trwa w czasie (w sensie zastępczym, Nieliteralnym), o ile posiada co najmniej jeden swój odpowiednik w innej chwili niż chwila, w której ów przekrój istnieje. Ponadto oba przedmioty — przekrój czasowy i jego odpowiednik — muszą w tym wypadku być powiązane odpowiednimi relacjami. Relacje te są zasadniczo takie same jak relacje wymieniane wyżej przy okazji charakterystyki trwania w obrębie perdurantyzmu (czasoprzestrzenna ciągłość, ciągłość kwalitatywna, ciągłość kompozycyjna, powiązania kauzalne, podpadanie pod ten sam predykat rodzajowy, minimalność zmian).

Przytaczane wcześniej zdania ‘Banan jest zielony w chwili  $t_1$ ’, ‘Banan jest żółty w chwili  $t_2$ ’, ‘Banan w chwili  $t_1$  jest numerycznie identyczny z bananem w chwili  $t_2$ ’ zyskują na gruncie eksdurantyzmu następującą wykładnię: ‘ $t_1$ -owy-banano-przekrój jest zielony’, ‘ $t_2$ -owy-banano-przekrój jest żółty’, ‘ $t_2$ -owy-banano-przekrój jest transtemporalnym odpowiednikiem  $t_1$ -owego-banano-przekroju’.

W przypadku eksdurantyzmu warto jest podkreślić to, że wyrażenia języka potocznego, oznaczające rzekomo przedmioty potocznego doświadczenia, zyskują tu nową charakterystykę referencyjną i znaczeniową: otóż wyrażenia te każdorazowo odnoszą się do momentalnych przekrojów owych przedmiotów. Co więcej, istnieją *de facto* jedynie wspomniane przekroje, a przedmioty potocznego doświadczenia są zaledwie pewnymi użytecznymi konstrukcjami zbudowanymi w oparciu o te przekroje. W świecie istnieje zatem więcej przedmiotów, niżby się nam *prima facie* wydawało (problem tzw. przeludnienia). Pojawia się też przy okazji kwestia rozciągłości czasowej przekrojów i ich odpowiedników: czy posiadają one zerowy, czy też niezerowy wymiar czasowy. Gdyby posiadały one zerowy wymiar czasowy, byłyby one *eo ipso* przedmiotami trójwymiarowymi — w takim wypadku należałoby wyjaśnić, dlaczego omawianą właśnie ontologię nazywa się [TCC]. W przypadku niezerowego wymiaru czasowego odpada powyższa kwestia nazewnictwa, ale pojawia się nowa — pytanie o rozmiary czasowe przekrojów. Zwolennicy eksdurantyzmu przyjmują w obu kwestiach następujące rozwiązania: albo zgadzają się na zerowy wymiar czasowy przekrojów i ignorują kwestie nazewnictwa (wyjaśniając zarazem, że termin ‘TCC’ odnosi się raczej do ontologii całej czasoprzestrzeni niż do przekrojów), albo przyjmują niezerowy wymiar czasowy przekrojów formułując nastę-

pujące kryterium: przekroje są tak krótkie czasowo, jak krótki jest interwał czasu potrzebny do zajścia jakiegokolwiek — chociażby najmniejszej — zmiany w przedmiocie (przekroju?).

#### 4. ARGUMENTY NA RZECZ PERDURANTYZMU I EKSDURANTYZMU

Za omawianymi koncepcjami — perdurantyzmem i eksdurantyzmem — stoją dość przekonujące argumenty. Część z tych argumentów stanowi argumenty negatywne, tj. argumenty zwrócone przeciwko koncepcjom opozycyjnym. Nie należy zapominać, iż okazanie niekonsekwencji, nieadekwatności lub — w końcu fałszywości — jednego ze stanowisk nie jest automatycznie równoznaczne z wykazaniem prawdziwości stanowiska, na gruncie którego formuluje się dany argument. Istnieje bowiem logiczna możliwość, iż wszystkie analizowane tu koncepcje są nieadekwatne.

Pierwszym argumentem na rzecz perdurantyzmu i eksdurantyzmu (odmianom teorii części czasowych) jest wspomniany wcześniej argument z analogii pomiędzy czasem a przestrzenią.<sup>8</sup> Wywód jest tu niezmiernie prosty. Ponieważ przedmioty są w tym samym sensie rozciągle w czasie, w jakim są rozciągle w przestrzeni, to skoro rozciągłość przestrzenna oznacza posiadanie części przestrzennych przez przedmioty materialne, to rozciągłość czasowa oznacza posiadanie przez nie części czasowych. Zatem przedmioty materialne posiadają części czasowe. Reakcją na ten argument jest najczęściej próba wykazania, iż teza o wspomnianej analogii, która jest przecież zasadniczą przesłanką powyższej argumentacji, jest bardzo wątpliwa w świetle oczywistych różnic strukturalnych pomiędzy czasem i przestrzenią: migawkowość czasu, posiadanie przezeń tzw. strzałki, jego jednowymiarowość, jego «tolerancja ontologiczna».

Kolejnym argumentem na rzecz ontologii czterowymiarowej jest przekonanie, iż ontologia ta — wbrew pozorom — jest ontologią oszczędną ontologicznie, czego nie można powiedzieć o endurantyzmie. Na gruncie endurantyzmu trzeba bowiem pogodzić się z wielokategorialnością dziedziny przedmiotów materialnych, gdy tymczasem — w obrębie perdurantyzmu i eksdurantyzmu — panuje jednokategorialność tej dziedziny: wszystkie przedmioty materialne są częściami czasowymi (dotyczy to zarówno rzeczy w potocznym rozumieniu, jak i zdarzeń, faktów, procesów itd.). W reakcji na ów argument podkreśla się, po pierwsze, iż wspomniana oszczędność ontologiczna jest w obrębie [TCC] pozorna, po drugie zaś, że oszczędność ta może być z pewnych względów niepożądana. Pozorność oszczędności ontologii części czasowych płynie wprost z tzw. problemu z przeludnieniem. Jest to szczególnie jaskrawe na gruncie eksdurantyzmu. Tam gdzie zwolennik endurantyzmu będzie dostrzegł jeden przedmiot materialny, np. jabłko, tam adherent eksdurantyzmu będzie konstato-

<sup>8</sup> Zasadnicza część argumentów na rzecz teorii części czasowych jest wyliczona i zanalizowana w pracy Th. Sidera, *Four-Dimensionalism: An Ontology of Persistence and Time*, Clarendon Press, Oxford 2001, s. 74-139.

wał istnienie niezliczonej liczby momentalnych «jabłko-przekrojów». W efekcie może się okazać, iż co prawda teorie części czasowych są monokategorialne ontologicznie, ale są nieoszczędne ontologicznie w sensie numerycznym. Ponadto — z pewnych względów — może się okazać, iż brak odróżnienia np. rzeczy od zdarzeń nie jest wcale zaletą, lecz poważną wadą omawianych stanowisk.

Następnym argumentem na rzecz [TCC] jest argument oparty na problemie zmiany wewnętrznej (*the Problem of Intrinsic Change*). Argument ten wygląda dość prosto. Jeżeli przedmiot materialny sprzed zmiany ma jakąś cechę, której nie będzie miał po zajściu zmiany, lub będzie miał cechę, której nie miał przed zmianą lub też zamiast cechy sprzed zmiany będzie miał jakąś cechę niekompatybilną z cechą poprzednią, to przedmiot sprzed zmiany i przedmiot po zmianie nie mogą — na podstawie prawa Leibniza — być identyczne. Wydaje się zatem, że zmiana przedmiotów wyklucza ich tożsamość w czasie. Rozsądnym wybrnięciem z kłopotów ze zmianą wewnętrzną jest odrzucenie tradycyjnej ontologii trójwymiarowej i akceptacja teorii części czasowych. Na gruncie bowiem perdurantyzmu i eksdurantyzmu problem zmiany wewnętrznej nie istnieje. Konceptje te utrzymują, iż niekompatybilne cechy posiadane rzekomo przez jeden trójwymiarowy przedmiot trwający w czasie, są *de facto* posiadane przez różne części czasowe tego przedmiotu. Ponieważ części czasowe przedmiotu są odrębnymi obiektami, nie powstaje zagrożenie, iż jeden obiekt będzie posiadał wykluczające się cechy. Zwolennicy endurantyzmu — w odpowiedzi na ów argument — zwracają uwagę, iż porzucenie tradycyjnej ontologii na rzecz koncepcji części czasowych jest zbyt wysoką ceną za problem zmiany wewnętrznej. Sądzą oni, że uporanie się z tym problemem może obyć się niższym kosztem. Jedną z takich strategii jest szczególnie koncepcja własności, w której tzw. cechy wewnętrzne przedmiotów to *de facto* relacje zachodzące pomiędzy przedmiotami a chwilami czasu.<sup>9</sup> Zmieniające się cechy to relacje, w których przedmioty stoją do chwili. Zgodnie z tą koncepcją zdanie ‘Banan jest zielony w chwili  $t_1$ ’ powinno się odczytywać jako zdanie ‘Relacja «zieloności-w» zachodzi pomiędzy bananem a chwilą  $t_1$ ’ (lub: ‘Banan jest *zielony-w*  $t_1$ ’), zaś zdanie ‘Banan jest żółty w chwili  $t_2$ ’ — jako zdanie ‘Relacja «żółtości-w» zachodzi pomiędzy bananem a chwilą  $t_2$ ’ (lub: ‘Banan jest *żółty-w*  $t_2$ ’). W tym świetle sprzeczność zdaje się nie pojawiać: ten sam (identyczny) banan stoi w relacjach do różnych przedmiotów (chwil).

Inną strategią rozwiązania problemów ze zmianą i identycznością jest potraktowanie egzemplifikacji własności jako trójczłonowej relacji pomiędzy przedmiotami, własnościami i chwilami czasu. Zdania typu ‘Banan jest zielony w chwili  $t_1$ ’ interpretuje się tu jako: ‘Relacja «jest w» zachodzi pomiędzy bananem, zielonością i chwilą  $t_1$ ’ lub ‘Banan *jest-o*  $t_1$  zielony’.

<sup>9</sup> Por. K. Hawley, *Why Temporary Properties Are Not Relations Between Physical Objects and Times*, *Proceedings of the Aristotelian Society* 98(1998), s. 211-216; teźże, *How Things Persist*, Oxford University Press, Oxford 2001, s. 16-20; D. H. Mellor, *Real Time*, Cambridge University Press, Cambridge 1981, s. 111.

Zamiast interpretować własności jako relacje do chwil, można po prostu uznać, że każda własność egzemplifikowana przez przedmioty powinna być indeksowana czasowo.<sup>10</sup> Przy tej interpretacji wyklucza się istnienie takich własności jak *bycie zielonym* czy *bycie żółtym* po prostu (*simpliciter*) — przedmioty mogą być zielone jedynie w określonym czasie, a nie zielone po prostu. W tym ujęciu zdania ‘Banan jest zielony w chwili  $t_1$ ’, ‘Banan jest żółty w chwili  $t_2$ ’ odczytuje się jako zdania ‘Banan jest  $t_1$ -zielony’, ‘Banan jest  $t_2$ -żółty’. W ramach tego rozwiązania wspomniana sprzeczność również zdaje się nie pojawiać: ten sam (identyczny) banan posiada różne «czaso-własności».

Zgodnie z inną procedurą endurantystów, znaną w literaturze jako *uczasowienie spójki (copula-tensing)*<sup>11</sup>, nazywanej również *adwerbalizmem*, własności trwających i zmieniających się przedmiotów nie są indeksowane czasowo — czasowo indeksowane jest za to ich egzemplifikowanie. Zdania typu ‘Banan jest zielony w chwili  $t_1$ ’, ‘Banan jest żółty w chwili  $t_2$ ’ wysławia się jako zdania ‘Banan jest- $t_1$  zielony’, ‘Banan jest- $t_2$  żółty’ lub jako zdania ‘Banan jest zielony  $t_1$ -owo’, ‘Banan jest żółty  $t_2$ -owo’. Rozwiązanie to zdaje się wykluczać sprzeczności rodzące się rzekomo w łonie endurantystycznego opisu zmiany: sprzeczność może się tu pojawić jedynie w przypadku, w którym ten sam przedmiot egzemplifikowałby niekompatybilne własności w jeden « $t$ -owy» sposób.

Kolejną strategią endurantyzmu w wyjaśnianiu identyczności i zmiany jest *faktyzm*,<sup>12</sup> znany też w literaturze anglosaskiej pod nazwą ‘*SOFism*’. Rozwiązanie to bazuje na rozróżnieniu typicznych i egzemplarycznych stanów rzeczy. Typiczne stany rzeczy to po prostu sytuacje egzemplifikowania własności przez przedmioty: np. *bycie zielonym bananem*, *bycie żółtym bananem*. Stany rzeczy egzemplaryczne to «uczasowane» stany typiczne: np. *bycie zielonym bananem w chwili  $t_1$* , *bycie żółtym bananem w chwili  $t_2$* . Typiczne stany rzeczy traktuje się tu jako pewnego rodzaju przedmioty abstrakcyjne, natomiast stany rzeczy egzemplaryczne — jako realizacje tych pierwszych. Referencjami zdań języka potocznego są w tej interpretacji egzemplaryczne stany rzeczy: jeżeli zdanie jest prawdziwe, to w rzeczywistości odpowiada mu pewien zachodzący, egzemplaryczny stan rzeczy — fakt. Przy takim ujęciu paradoks identyczności i zmiany zostaje — jak się zdaje — usunięty; zdania typu ‘Banan jest zielony w chwili  $t_1$ ’, ‘Banan jest żółty w chwili  $t_2$ ’ interpretuje się

<sup>10</sup> Por. P. van Inwagen, *Four-Dimensional Objects...*, s. 245-255; M. C. Rea, *Temporal Parts Unmotivated*, *Philosophical Review* 107(1998), s. 243.

<sup>11</sup> Por. na ten temat E. J. Lowe, *Lewis on Perdurance versus Endurance*, *Analysis* 47(1987), s. 152-154; tegoż, *The Problems of Intrinsic Change: Rejoinder to Lewis*, *Analysis* 48(1988), s. 72-77; tegoż, *A Survey of Metaphysics*, Oxford University Press, Oxford 2002, s. 47-49; D. K. Lewis, *Tensing the Copula*, *Mind* 111(2002), s. 1-13; M. Johnston, *Is there a Problem about Persistence?*, *Proceedings of the Aristotelian Society* sup. vol. 61(1987), s. 107-135; S. Haslanger, *Endurance...*, s. 119-125.

<sup>12</sup> Por. np. G. Forbes, *Is there a Problem about Persistence?*, *Proceedings of the Aristotelian Society* sup. vol. 61(1987), s. 137-155 oraz S. Haslanger, *Persistence Through Time...*, s. 342-346.

jako zdania ‘Typiczny stan rzeczy: *bycie zielonym bananem*, zachodzi (jest faktem, egzemplifikuje się) w chwili  $t_1$ ’, ‘Typiczny stan rzeczy: *bycie żółtym bananem*, zachodzi (jest faktem, egzemplifikuje się) w chwili  $t_2$ ’. «Ontyczny fragment» stanów rzeczy — przedmiot (tu banan) — jest w tych stanach rzeczy elementem stałym i niezmiennym, choć obecnym nie wprost, zmiana zaś «dotyka» samych stanów rzeczy.<sup>13</sup>

Warto nadmienić tu o pewnym radykalnym rozwiązaniu van Inwagena.<sup>14</sup> Otóż van Inwagen odrzuca w ogóle «życziwą» interpretację powyższych zdań w stylizacji perdurantystycznej. Dzieje się tak dlatego, że występujące w powyższych wypowiedziach wyrażenia typu ‘Banan o  $t_1$ ’ nie są nazwami: wyrażenia takie nie odnoszą się do żadnych przedmiotów istniejących. Nie istnieją bowiem «banany chwilowe», lecz banany *simpliciter*. Dlatego też rzekome zdania sprzecznościordne, jak np. zdanie ‘Banan w chwili  $t_1$  jest identyczny z bananem w chwili  $t_2$ ’, nie są poprawnie zbudowane. Według van Inwagena, gdy dostrzeże się tę okoliczność, automatycznie zniknie rzekomy problem identyczności w czasie. Poprawna interpretacja powyższych zdań powinna być następująca: a’) ‘Banan jest w chwili  $t_1$  zielony’; b’) ‘Banan jest w chwili  $t_2$  żółty’; c’) ‘To, że banan jest w chwili  $t_1$  zielony, jest identyczne z tym, że banan jest w chwili  $t_2$  żółty’. Oczywiście zdanie c’) jest fałszywe, co nie przeszkadza banalnej konstatacji: d) ‘Banan jest identyczny z bananem’.

Jak widać, zwolennicy endurantyzmu dysponują dość okazałym arsenałem środków, by uporać się z problemem zmiany wewnętrznej. Kwestią otwartą pozostaje oczywiście skuteczność owych środków: nie wszystkie wymienione sposoby wydają się przekonujące.

Kolejnym argumentem na rzecz ontologii czterowymiarowej jest argument ze zmiany mereologicznej.<sup>15</sup> Określmy wyrażeniem ‘Kartezjusz przed  $t$ ’ Kartezjusza we wszystkich chwilach wcześniejszych od  $t$ . Dalej, określmy wyrażeniem ‘Kartezjusz-*minus* przed  $t$ ’ Kartezjusza we wszystkich chwilach wcześniejszych od  $t$ , przy czym wyrażenie to będzie odnosić się do całego Kartezjusza, ale bez jego lewej nogi. Załóżmy, że w chwili  $t$  Kartezjusz doznał amputacji swojej lewej nogi. Określmy Kartezjusza po amputacji wyrażeniem ‘Kartezjusz po  $t$ ’. Standardowo przyznamy, że:

$$(1) \quad \text{Kartezjusz przed } t = \text{Kartezjusz po } t.$$

<sup>13</sup> Zestawienie strategii obronnych endurantyzmu w świetle zarzutu ze zmiany wewnętrznej można odnaleźć w: S. Haslanger, Persistence Through Time, [w:] M. J. Loux, D. W. Zimmerman (red.), *The Oxford Handbook...*, s. 315-354; J. Odrowąż-Sypniewska, Zmiana, trwanie i nieostrość, *Filozofia Nauki* 3-4(2002), s. 65-83; M. Grygianiec, Metafizyka endurantyzmu, *Edukacja Filozoficzna* 40(2005), s. 139-150.

<sup>14</sup> Rozwiązanie van Inwagena można znaleźć w jego pracy: Temporal Parts and Identity Across Time, *The Monist* 83, s. 437-459.

<sup>15</sup> Argument ten jest przypisywany Markowi Hellerowi — por. tegoż, *The Ontology of Physical Objects: Four Dimensional Hunks of Matter*, Cambridge University Press, Cambridge 1990, s. 2-4 oraz 19-20.

Jeżeli określimy Kartezjusza po amputacji lewej nogi wyrażeniem ‘Kartezjusz-minus po  $t$ ’, to przyjdzie nam stwierdzić, iż:

$$(2) \quad \textit{Kartezjusz-minus przed } t = \textit{Kartezjusz-minus po } t.$$

To prowadzi nas do oczywistego wniosku, że:

$$(3) \quad \textit{Kartezjusz po } t = \textit{Kartezjusz-minus po } t.$$

Powyższe trzy twierdzenie prowadzą łącznie do konkluzji:

$$(4) \quad \textit{Kartezjusz przed } t = \textit{Kartezjusz-minus przed } t.$$

Twierdzenie to jest jednak jawnie fałszywe i niezgodne z zasadą nieodróżnialności przedmiotów identycznych, a w związku z tym należałoby uznać, że:

$$(5) \quad \textit{Kartezjusz przed } t \neq \textit{Kartezjusz-minus przed } t.$$

Nie można jednak uznawać (4) i (5) łącznie. Trzeba zatem zaproponować rozwiązanie, które usunęłoby konflikt pomiędzy nimi.

Zwolennicy koncepcji części czasowych mają tu bardzo proste i eleganckie rozwiązanie. Ponieważ wyrażenia ‘Kartezjusz przed  $t$ ’, ‘Kartezjusz-minus przed  $t$ ’, ‘Kartezjusz po  $t$ ’ oznaczają różne części czasowe Kartezjusza (a więc — różne przedmioty), zarysowany konflikt pomiędzy powyższymi twierdzeniami nie może w ogóle powstać: wszystkie zdania (1) — (5) są po prostu fałszywe. Tymczasem adherenci endurantyzmu nie dysponują tak przekonującymi środkami. Sposoby uniknięcia kolizji pomiędzy twierdzeniami (4) i (5) na gruncie endurantyzmu są dość niewygodne i skomplikowane.<sup>16</sup> Jednym z nich jest kolokacjonizm, czyli przekonanie, że w jednej chwili i w tym samym miejscu może być zlokalizowanych kilka przedmiotów należących do różnych rodzajów naturalnych. Innym zabiegiem jest uznanie, że identyczność jest zawsze zrelatywizowana do rodzaju naturalnego, toteż zdanie np. (4) należy interpretować jako zdanie ‘Kartezjusz przed  $t$  jest tym samym człowiekiem, co Kartezjusz-minus przed  $t$ ’ (ale nie *tym samym ciałem!*). Kolejnym posunięciem jest zrelatywizowanie relacji identyczności do czasu: uznanie, że w pewnych chwilach może ona zachodzić, a w pewnych — nie. Jeszcze innym rozwiązaniem jest przyjęcie koncepcji mereologicznego esencjalizmu,<sup>17</sup> wedle której jeżeli jakiś

<sup>16</sup> Argument Hellera oraz zestawienie niektórych endurantystycznych kontrargumentów znaleźć można np. w M. J. Loux, *Metaphysics. A Contemporary Introduction*, Routledge, New York 2008, s. 247-256.

<sup>17</sup> Na temat mereologicznego esencjalizmu por. R. M. Chisholm, *Parts as Essential to Their Wholes*, *Review of Metaphysics* 26(1973), s. 581-603; tegoż, *Mereological Essentialism: Some Further Considerations*, *Review of Metaphysics* 28(1975), s. 477-484; tegoż, *Person and Object: A Metaphysical Study*, Open Court, La Salle 1976; J. van Cleve, *Mereological Essentialism, Mereological Conjunctivism and Identity Through Time*, [w:] P. French, T. Uehling, H. Wettstein (red.), *Midwest Studies in Philosophy XI*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1986, s. 141-156. Por. także M. Grygianiec, *W obronie mereologicznego esencjalizmu*, *Filozofia Nauki* 3(2005),

przedmiot ma części, to ma te części z konieczności: jeżeli przedmiot utraci choćby jedną ze swoich części właściwych, to przestaje istnieć. W świetle tej koncepcji twierdzenie (3) nie może być prawdziwe: gdyby było ono prawdziwe, to fałszywe byłoby twierdzenie (1). Jeżeli zaś bądź twierdzenie (3), bądź twierdzenie (1) byłoby fałszywe, to nie udałoby się uzyskać twierdzeń (4) i (5), a więc konflikt — tak czy inaczej — nie mógłby się tu pojawić. Wreszcie istnieje rozwiązanie, w którym kwestionuje się istnienie takich obiektów, jak przedmioty rzekomo oznaczone przez wyrażenia ‘Kartezjusz-minus przed  $t$ ’, ‘Kartezjusz-minus po  $t$ ’. Dzięki tej strategii („no object — no problem!”) można uniknąć konfliktu pomiędzy twierdzeniami (4) i (5). Wszystkie wymienione zabiegi są skuteczne, ale mają jedną nieusuwalną wadę: radykalność i egzotyczność rozwiązań wydaje się nie równoważyć uzyskanych na ich gruncie korzyści.

Następnym argumentem na rzecz [TCC] jest argument przeciwko prezentyzmowi. Argument ten ma jednak ograniczoną moc, ponieważ dotyczy tylko tych wersji endurantyzmu, w obrębie których przyjmuje się prezentyzm. Wywód ten zatem nie podważa eternalistycznej wersji endurantyzmu.

Niektórzy endurantyści wykazują, iż eternalistyczna wersja ich stanowiska nie jest możliwa, że endurantyzm pociąga logicznie prezentyzm. Przy takim rozwiązaniu atak na endurantyzm byłby niezmiernie prosty i przybrałby postać rozumowania według schematu *modus tollens*: wystarczyłoby wtedy wykazać fałszywość prezentyzmu, by wykazać fałszywość endurantyzmu. W jaki sposób można byłoby to uczynić? Weźmy następujące rozumowanie:<sup>18</sup>

- (1\*) Szczególna teoria względności jest prawdziwa (zał.).
- (2\*) Jeżeli szczególna teoria względności jest prawdziwa, to nie istnieje relacja absolutnej równoczesności (zał.).
- (3\*) Jeżeli nie istnieje relacja absolutnej równoczesności, to nie istnieje absolutna terażniejszość (zał.).
- (4\*) Jeżeli prezentyzm jest prawdziwy, to istnieje absolutna terażniejszość (zał.).
- (5\*) Nie istnieje relacja absolutnej równoczesności (2\*), (1\*).
- (6\*) Nie istnieje absolutna terażniejszość (3\*), (4\*).
- (7\*) Prezentyzm jest fałszywy (4\*), (6\*),

i dodajmy do niego przesłankę głoszącą, iż:

s. 57-69; tegoż, *Entia per se et entia successiva*, *Edukacja Filozoficzna* 41(2006), s. 25-39; tegoż, *Zasady mereologicznego esencjalizmu*, *Filozofia Nauki* 3(2007), s. 27-40; tegoż, *Identyczność i trwanie. Studium ontologiczne*, Semper, Warszawa 2007, s. 144-207; tegoż, *Personal Identity through Time: Some Consequences of Essentialism*, [w:] A. Brożek, (red.), *Logic, Methodology and Philosophy of Science at Warsaw University*, t. III, Semper, Warszawa 2008, s. 61-67; tegoż, *Problem psychofizyczny a mereologiczny esencjalizm*, [w:] A. Brożek, (red.), *Filozoficzne problemy nauki. Seminarium Lwowsko-Warszawskie*, Semper, Lwów-Warszawa 2008, s. 485-494.

<sup>18</sup> Por. M. C. Rea, *Four-Dimensionalism...*, s. 271-272. Krytyczną analizę tego rozumowania przeprowadzono w N. Markosian, *A Defense of Presentism...*, s. 47-82.



(8\*) Jeżeli endurantyzm jest prawdziwy, to prawdziwy jest prezentyzm (zał.)

Twierdzenie to, łącznie z twierdzeniem (7\*) prowadzi natychmiast do wniosku:

(9\*) Endurantyzm jest fałszywy (8\*), (7\*).

Gdyby twierdzenie (8\*) było rzeczywiście prawdziwe, oznaczałoby to koniec endurantyzmu. Jak jednak wspomniano wcześniej, prezentystyczna wersja endurantyzmu nie jest wersją jedyną, a ponadto — jak się zdaje — jest ona stanowiskiem dość wątpliwym. Warto również przypomnieć, iż ewentualne obalenie endurantyzmu i prezentyzmu nie będzie wykazaniem prawdziwości 4D-izmu — będzie jedynie pośrednim, uprawdopodobniającym argumentem na rzecz owej koncepcji.

Jednym z dość przekonujących argumentów na rzecz koncepcji części czasowych jest argument z możliwości podróży w czasie.<sup>19</sup> Również on jest niezmiernie prosty. Załóżmy na potrzeby argumentacji, że podróże w czasie są możliwe — że np. istnieje możliwość przenoszenia się przedmiotów do chwil wcześniejszych, w których owe przedmioty istniały. Załóżmy dalej, że ta możliwość dotyczy nas samych. Wyobraźmy sobie, że jeden z nas, Józef, dzisiaj wykładowca UJ, przenosi się kilkanaście lub kilkadziesiąt lat wstecz do chwili, gdy był studentem. Załóżmy dalej, że Józef (wykładowca) trafia np. na zajęcia z ontologii, w których bierze udział Józef (student). W sali wykładowej w jednej chwili znajdują się więc «dwa Józefy» — Józef-wykładowca i Józef-student. Według endurantyzmu, który standardowo przyjmuje zachodzenie tożsamości przedmiotów w czasie, Józef-wykładowca powinien być identyczny z Józefem-studentem. To jednak jest niemożliwe: obaj posiadają różny wiek, wagę, wzrost, strukturę komórkową, włosy itd. Zatem tak różne od siebie przedmioty nie mogą być identyczne. Jednak endurantyzm twierdzi, iż są one identyczne. W związku z tym endurantyzm zdaje się prowadzić do sprzeczności. Tego typu trudność nie powstaje na gruncie [TCC]: Józef-student i Józef-wykładowca są różnymi obiektami (zatem nie mogą być identyczne) — są różnymi częściami «tunelu» czasoprzestrzennego o nazwie 'Józef', który to «tunel» jakoś tak «zawinął się» w czasoprzestrzeni, że jego dwie części czasowe pojawiły się obok siebie.<sup>20</sup>

Jedną ze strategii uporania się endurantysty z powyższą trudnością jest odrzucenie możliwości podróży w czasie. Odrzucenie to mogłoby się odbyć na podstawie spostrzeżenia, że jeżeli dopuszczamy możliwość podróży w czasie pewnych przedmiotów, to nic nie stoi na przeszkodzie możliwości podróży w czasie wszystkich przedmiotów. Gdyby jednak wszystkie przedmioty mogły się przenieść w czasie, to mogłoby to prowadzić albo do jakiejś wersji sprzeczności ontycznej, albo do ontycz-

<sup>19</sup> Por. np. Th. Sider, *Four-Dimensionalism: An Ontology...*, s. 101-109.

<sup>20</sup> Ciekawe argumentacje przeciw endurantyzmowi w związku z problematyką podróży w czasie formułują Nick Effingham i Jon Robson w tymże, *A Mereological Challenge to Endurantism*, *Australasian Journal of Philosophy* 85(2007), s. 633-640. Por. również N. Effingham, *Mereological Explanation and Time Travel*, *Australasian Journal of Philosophy* [w przygotowaniu]; *Temporal Parts and Time Travel* [tekst niepublikowany].

nego przepelnienia w danym rejonie czasoprzestrzeni, albo — w końcu — do zapadnięcia się świata w niebyt w tym rejonie czasoprzestrzeni, z którego wszystkie przedmioty przeniosłyby się np. w przeszłość. Zarzuty te można osłabić poprzez nałożenie odpowiednich warunków na podróże w czasie, które wykluczałyby takie graniczne sytuacje, a nie wykluczałyby jednostkowych podróży. Gdyby zaś jednostkowe podróże były możliwe, to nadal w mocy byłby powyższy argument na rzecz ontologii czterowymiarowej.<sup>21</sup>

Kolejnym, dość silnym argumentem na rzecz perdurantyzmu i eksdurantyzmu, jest argument z nieostrości.<sup>22</sup> Rozumowanie to opiera się na założeniu, że [TCC] pociąga tezę mereologicznego uniwersalizmu, a ta jest najlepszą odpowiedzią na [S C Q]. Argument zatem ma postać rozumowania redukcyjnego: ponieważ [TCC] pociąga uniwersalizm, a uniwersalizm jest prawdziwy, to uprawodopodobnia to tezę, że prawdziwa jest również [TCC]. Uniwersalista — na poparcie swej tezy — rozumuje następująco:

(1\*) Jeżeli kompozycje miałyby być restrykcyjne, to musiałyby istnieć jakaś dopuszczalna restrykcja w kompozycjach.

<sup>21</sup> Ontologiczne zagadnienia związane z powyższym argumentem są omówione w następujących pracach: D. K. Lewis, *The Paradoxes of Time Travel*, *American Philosophical Quarterly* 13(1976), s. 145-52; S. Keller, M. Nelson, *Presentists Should Believe in Time-Travel*, *Australasian Journal of Philosophy* 79(2001), s. 333-345; N. J. J. Smith, *Bananas Enough for Time Travel?*, *British Journal of Philosophy* 48(1997), s. 363-389; tegoż, *The Problems of Backward Time Travel*, *Endeavour* 22/4(1998), s. 156-158; K. L. Miller, *The Twins Paradox and Temporal Passage*, *Analysis* 64(2004), s. 203-206; tegoż, *Time Travel and the Open Future*, *Disputatio* 19(2006), s. 197-206; tegoż, *Traveling in Time: How to Wholly Exist in Two Places at The Same Time*, *Canadian Journal of Philosophy* 36(2006), s. 309-334; P. Dowe, *The Case for Time Travel*, *Philosophy* 75(2000), s. 441-451; G. C. Goddu, *Time Travel and Changing the Past: (or How to Kill Yourself and Live to Tell the Tale)*, *Ratio* 16(2003), s. 16-32; W. Grey, *Troubles with Time Travel*, *Philosophy* 74(1999), s. 55-70; P. Horwich, *On Some Alleged Paradoxes of Time Travel*, *Journal of Philosophy* 72(1975), s. 432-444; Th. Sider, *Time Travel, Coincidences and Counterfactuals*, *Philosophical Studies* 110(2002), s. 115-138; tegoż, *Traveling in A- and B-Time*, *The Monist* 88(2005), s. 329-335; J. Simon, *Is Time Travel a Problem for the Three-Dimensionalist?*, *The Monist* 88(2005), s. 353-361; C. Gilmore, *Time Travel, Coincidence and Persistence*, [w:] D. W. Zimmerman (red.), *Oxford Studies in Metaphysics*, vol. 3, Clarendon Press, Oxford 2007, s. 177-198; Ch. Wüthrich, *Zeitreisen und Zeitmaschinen*, [w:] T. Müller (red.), *Philosophie der Zeit: Neue analytische Ansätze*, Klostermann, Frankfurt am Main, 2007, s. 191-219; J. Wright, *Personal Identity, Fission and Time Travel*, *Philosophia* 34(2006), s. 129-142; A. Richmond, *Recent Work: Time Travel*, *Philosophical Books* 44(2003), s. 297-309; J. Gott, *Time Travel in Einstein's Universe: The Physical Possibilities of Travel Through Time*, Orion Books, London 2001; J. Abbruzzese, *On Using the Multiverse to Avoid the Paradoxes of Time Travel*, *Analysis* 61(2001), s. 36-38; M. H. Slater, *The Necessity of Time Travel (on Pain of Indeterminacy)*, *The Monist* 88(2005), s. 362-369; K. Vihvelin, *What Time Travelers Cannot Do*, *Philosophical Studies* 81(1996), s. 315-330.

<sup>22</sup> Ekspozycję powyższego rozumowania można znaleźć w Th. Sider, *Four-Dimensionalism: An Ontology...*, s. 120-139.

- (2\*) Jeżeli istniałaby jakaś dopuszczalna restrykcja w kompozycjach, to musiałaby ona mieć charakter ostrej.
- (3\*) Każda restrykcja w kompozycjach ma charakter nieostrej.
- (4\*) Nie istnieje dopuszczalna restrykcja w kompozycjach.
- (5\*) Kompozycje nie mogą być restrykcyjne — nie istnieją żadne restrykcje w kompozycjach.
- (6\*) Jeżeli nie istnieją restrykcje w kompozycjach, to prawdziwy może być tylko nihilizm mereologiczny albo uniwersalizm mereologiczny.
- (7\*) Nihilizm mereologiczny jest fałszywy.
- (8\*) Prawdziwy jest uniwersalizm mereologiczny.

Ponieważ uniwersalizm uprawdopodobnia ontologię czterowymiarową, to jest to również argument na jej rzecz. Siła tego argumentu (lub raczej jego wersji diachronicznej, którą tu dla prostoty pomijam) zależy od wielu jawnych i ukrytych przesłanek: od założenia, że nieostrość może być tylko semantyczna, a nie — ontologiczna, od założenia, że terminologia użyta do formułowania zagadnień kompozycji i uniwersalizmu sama jest ostra, od założenia, że każda restrykcja jest nieostra, od przyjęcia, iż nihilizm jest fałszywy. Wielu autorów odrzuca którąś z wyszczególnionych przesłanek, a bez ich kompletu nie daje się uzyskać oczekiwanego wniosku.

Argument ten jest jednak bardzo przekonujący, o czym świadczy powszechne zainteresowanie nim wielu myślicieli. Należy wszakże nadmienić, iż, po pierwsze, istnieją zwolennicy [TCC], którzy nie są wyznawcami uniwersalizmu (co jest pośrednim dowodem na to, iż [TCC] nie pociąga jednak logicznie uniwersalizmu), po drugie, istnieją zwolennicy uniwersalizmu, którzy są endurantystami,<sup>23</sup> po trzecie zaś, można skutecznie kwestionować niektóre z przesłanek powyższego rozumowania (np. tezę, iż każda restrykcja ma charakter nieostrej).<sup>24</sup> Wszystko to ostatecznie osłabia siłę tego skądinąd interesującego wywodu.

Pośrednim argumentem na rzecz [TCC] jest okoliczność, iż teoria ta najłatwiej radzi sobie z problemem koincydencji. Weźmy pomnik Mendoga stojący w pobliżu Katedry Wileńskiej. Określmy materiał, z którego wykonano pomnik, wyrażeniem 'Granit'. Użyjmy wyrażenia 'Bryła' na określenie bryły granitu konstytuującej pomnik. Nazwijmy wreszcie sam pomnik nazwą 'Mendog'. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że niesporne są następujące twierdzenia:

<sup>23</sup> Por. przypis 5.

<sup>24</sup> Krytyczne analizy niniejszego rozumowania znajdują się m.in. w następujących pracach: K. L. Miller, Blocking the Path from Vagueness to Four-Dimensionalism, *Ratio* 18(2005), s. 317-331; K. Koslicki, The Crooked Path from Vagueness to Four Dimensionalism, *Philosophical Studies* 114(2003), s. 107-134. N. Markosian, Two Arguments from Sider's Four-Dimensionalism, *Philosophy and Phenomenological Research* 68(2004), s. 665-673; E. J. Lowe, Vagueness and Endurance, *Analysis* 65(2005), s. 104-112; A. C. Varzi, Change, Temporal Parts, and the Argument from Vagueness, *Dialectica* 59(2005), s. 485-498; D. Smith, The Vagueness Argument for Mereological Universalism, *Pacific Philosophical Quarterly* 87(2006), s. 357-368.

- (1) *Granit* = *Bryła*;
- (2) *Bryła* = *Mendog*;
- (3) *Granit* = *Mendog*.

Kłopot w tym, że rozważane przedmioty mają różne cechy historyczne i modalne oraz różnią się warunkami persystencji. Po pierwsze, *Granit* istnieje dłużej niż *Bryła* i *Mendog*, *Bryła* zaś — dłużej niż sam *Mendog*. Po drugie, wydaje się, że *Bryła* generalnie mogłaby być identyczna np. z pomnikiem Giedymina (gdyby artysta uformował ją w odpowiedni sposób), natomiast *Mendog* nie mógłby być identyczny z pomnikiem Giedymina. Po trzecie, o ile każdy fragment *Granitu* i *Bryły* jest jednocześnie fragmentem *Mendoga*, o tyle nie każdy fragment *Mendoga* jest tym samym fragmentem *Granitu* lub *Bryły*. Dla przykładu nos *Mendoga* nie może być częścią *Granitu*, ponieważ takie przedmioty, jak *Granit*, nie posiadają nosów jako swoich części właściwych.<sup>25</sup> Po czwarte, *Granit*, *Bryła* i *Mendog* posiadają różne warunki persystencji. *Granit* jest w stanie przetrwać zmiany, których nie jest w stanie przetrwać ani *Bryła*, ani *Mendog*: po skruszeniu *Bryły* mamy nadal do czynienia z *Granitem*, choć sama *Bryła* oraz *Mendog* już nie istnieją. *Mendog* z kolei jest w stanie przetrwać pewne drobne zmiany, jak np. skruszenie nosa czy złamanie berła. Te same zmiany jest w stanie przetrwać *Granit*, lecz nie *Bryła*. Wydaje się zatem, że: a) *Granit* jest w stanie przetrwać większość zmian (oprócz może anihilacji); b) *Mendog* jest w stanie przetrwać pewne nieliczne i drobne zmiany; c) *Bryła* nie jest w stanie przetrwać żadnej zmiany. W związku z tym należałoby stwierdzić, że:

- (1') *Granit* ≠ *Bryła*;
- (2') *Bryła* ≠ *Mendog*;
- (3') *Granit* ≠ *Mendog*.

Skoro jednak powyższe twierdzenia są prawdziwe, natykamy się na problem relacji pomiędzy powyżej rozważanymi przedmiotami. Wydaje się, że żadna z filozoficznych odpowiedzi nie jest w stanie pogodzić ze sobą wymogów logiki i oczekiwań tzw. zdrowego rozsądku. Każda z nich stanowi jakieś wykroczenie względem naszych potocznych, ontologicznych intuicji. Dla przykładu kolokacjonizm dopuszcza istnienie w tym samym obszarze czasoprzestrzennym wielu rodzajowo różnych przedmiotów powiązanych ze sobą bądź tzw. identycznością relatywną, bądź identycznością temporalną, bądź w końcu — relacją konstytucji. Eliminatywizm z kolei sprzeciwia się kolokacji, ale kwestionuje istnienie potocznie niepowątpiewalnych przedmiotów, takich jak *Bryła* lub pomnik *Mendoga*. Koncepcja rodzaju dominują-

<sup>25</sup> Ma to związek z relacją kompozycji. Według pewnej utartej konwencji każda część *Granitu* jest częścią *Mendoga*, ale nie każda część *Mendoga* jest częścią *Granitu*. Pomimo to *Bryła* i *Mendog* mogą mieć dokładnie te same części na pewnych poziomach kompozycji (nie musi tak być na wszystkich poziomach). Por. na ten temat np. T. Merricks, *Objects and Persons*, Clarendon Press, Oxford 2001, s. 10. Sprawa ta jest oczywiście przedmiotem sporów wokół przechodności relacji bycia częścią.

cego unika kolokacjonizmu, czyni to jednak za cenę nieintuicyjnych założeń dotyczących powstawania i giniecia przedmiotów. Żadne ze znanych, endurantystycznych rozwiązań nie może pochwalić się prostotą, intuicyjnością i zgodnością z potocznymi intuicjami.

Tymczasem [TCC] dysponuje rozwiązaniem, które być może nieco odbiega od potocznych zapatrywań, ale nie rodzi tylu komplikacji teoretycznych, co rozstrzygnięcia endurantystyczne. Otóż obiekty takie jak *Granit*, *Bryła* i *Mendog* są różnymi czasoprzestrzennymi «tunelami», zatem twierdzenia (1) — (3) nie mogą być prawdziwe — prawdziwe są twierdzenia (1') — (3'). Czy zatem obiekty koincydują ze sobą? Odpowiedź nie jest tu jednolita, ale bardzo jednoznaczna. Po pierwsze, może się zdarzyć tak, że co prawda całe «tunele» nie będą ze sobą koincydować, ale ich czasowe części — tak. Jest tak np. w wypadku *Granitu* i *Mendoga*: pewne części czasowe tych obiektów są ich wspólnymi częściami. W ten sposób *Granit* i *Mendog* są różnymi przedmiotami, ale ich niektóre części czasowe są identyczne. Gdy zatem oglądamy pomnik *Mendoga* w Wilnie, obserwujemy *de facto* jeden przedmiot: wspólną część czasową *Granitu*, *Bryły* i *Mendoga*. Po drugie, może się tak zdarzyć, że owe «tunele» koincydują czasoprzestrzennie ze sobą całkowicie, np. ja i mój organizm. Wszystkie części czasowe mnie są zarazem częściami czasowymi pewnego organizmu zwierzęcego i na odwrót. W takim wypadku mamy do czynienia z identycznością rzeczonych przedmiotów. Zatem częściowa koincydencja nie jest identycznością, ale całkowita — jest. W przypadku eksdurantystycznej wersji [TCC] kwestia ta wygląda o wiele prościej, ponieważ w koncepcji tej koincydencja całkowita i częściowa są właściwie tym samym, a zatem pociągają one identyczność.

Przewaga [TCC] na endurantyzmem w kwestiach koincydencji polega na tym, że w jej ramach udaje się uniknąć wielu paradoksalnych twierdzeń. Przykładowo można tu uniknąć konsekwencji, że w jednym obszarze czasoprzestrzennym może istnieć więcej niż jeden obiekt makroskopowy (*Granit*, *Bryła*, *Mendog*). Można tu w bardzo prosty sposób znaleźć wyjaśnienie, dlaczego — pomimo czasoprzestrzennej koincydencji części czasowych *Bryły*, *Granitu* i *Mendoga* — przedmioty te różnią się między sobą własnościami modalnymi i historycznymi (a zatem można w elegancki sposób wyjaśnić zastosowanie w tym wypadku ontologicznych pojęć identyczności i różnicy). Jedyńm mankamentem tej koncepcji jest niezgodność jej samej z potocznymi intuicjami.<sup>26</sup> Jednakże wszędzie tam, gdzie tzw. zdrowy rozsądek nie jest w stanie uporać się z filozoficznymi łamigłówkami, należałoby, jak się zdaje, zrezygnować z jego priorytetów.

---

<sup>26</sup> Krytyczną analizę [TCC] w świetle problemów koincydencji podejmuje Penelope Mackie w tejże, *Coincidence and Identity*, [w:] R. Le Poidevin, *Being: Developments in Contemporary Metaphysics*, Royal Institute of Philosophy Supplement: 62, Cambridge University Press, Cambridge 2008, s. 151-176.

**5. ZAKOŃCZENIE**

Przedstawiona argumentacja na rzecz [TCC] jest bardzo bogata, lecz na pewno — niewyczerpująca. Wystarcza ona wszakże, w moim mniemaniu, do zobrazowania i wsparcia hipotezy o równoważności 3D-izmu i 4D-izmu. Być może dyskurs o trwaniu należałoby relatywizować każdorazowo do potrzeb eksplanacyjnych. I tak, gdy próbujemy uzyskać metafizyczne wyjaśnienia dotyczące zagadnień ontologicznych związanych z informacjami płynącymi z fizyki, powinniśmy korzystać z terminologii ontologii czterowymiarowej. Gdy natomiast próbujemy rozstrzygnąć pewne zagadnienia filozoficzne mieszczące się poza kontekstem fizykalnym, lepszym rozwiązaniem jest sięgnięcie po terminologię endurantystyczną. Taka relatywizacja byłaby jednak tylko wtedy dopuszczalna, gdyby się wcześniej wykazało, że terminologie obu ontologii są wzajemnie przekładalne w jakimś metajęzyku, a ponadto — że są empirycznie i eksplanacyjnie równoważne. Aby osiągnąć jakiegokolwiek przekonujące ustalenia w tym względzie, należałoby jednak wykonać potężną pracę, która w zasadzie nie została nawet zaczęta, choć niektórzy myśliciele kilkakrotnie ją sygnalizowali. W przeciwnym bowiem wypadku wspomniana we wstępie tzw. interpretacja pesymistyczna zyska większy walor. Żywię nadzieję, że — przede wszystkim w moim wypadku — projekt ten wyjdzie kiedyś poza ramy zapowiedzi i deklaracji bez pokrycia.